

↓ TAZ

8658656

Kozłowski Michał strzelec, lat 54. żony, siostry, wysiedleńca.

W dniu 10. II. 1940 r. zostałem wywieziony z całą rodziną z wsi Głębokie woj. Poleskie do posesyjki Durawałka obł. Gorki. Pomieszczeni nas w barakach po 40 osób na jednym mieszkaniu, tak że na 5-ciu osobach przypadało 1 1/2 płow. Latem, w pierwszym dniu po przybyciu nas, nas wyprzedzili nas do pracy, karowania lasu. Praca była bardzo ciężka. Płaca za pracę była sł. mała, tak że wyżyć nie było można. Po sei kto miał własne zwierzę sprzedawał je żyć. Kto domagał się pomocy płacy, to mu odpowiadali, że nie mają pieniędzy. Polscy żyli niemało i nie byli, wreszcie, zadowolili się w tym. Niemcy nie dawali nawet za pieniądze. Codziennie były pogadanki na temat komunizmu, a kto nie chciał słuchać zamykali go do aresztu i tam N. K. W. D. przeprowadzało nad nim tortury. Pomocy lekarskiej nie było. W szpitalu wyszliśmy dopiero jako żywi konie. Kłopoty o Polskę mieliśmy przysłane w listach, które otrzymaliśmy z Poleskich terenów. W tej wiosce była sama Polska ludność wywieziona z Poleski. W październiku 1941 r. za własną prośbą z całą rodziną do Uzbekistanu, a z tamąd wzięli nas Karakistan obł. Szambalska i tam przydzielili mnie do Kofhoru Okimbie. Wzywaniem dawali temu kto pracował 500 gramów poroniny lub karkasy. W marcu 1942 r. wstąpiłem do Armii Polskiej w Ługowoj.